

u nas



cena 3,00 zł (w tym 5% VAT)

SUKCESY NASZYCH GAWĘDIARZY W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ str. 20

Fot. M. Aibin

DOŻYŃKI GMINY GORZYCE

PIERSI

NIEDZIELA 08.09.2024

TEREN REKREACYJNY GOTSIR "NAUTICA" W GORZYCACH

09:15 Uroczysta msza św. w kościele p.w. NMP Królowej Pokoju w Olzie
 14:30 Zbiórka uczestników korowodu (Gorzyce, odlegość ul. Bopumínskiej) - za białskim Orłkiem
 15:00 Przemarsz korowodu dożynkowego, prezentacja koron zniwowych KGW Gminy Gorzyce, prezentacja sekcji i organizacji
 16:00 Uroczyste przekazanie chleba (sołectwo Olza - sołectwo Turza Ślęska) oraz występ zespołu „OLZANKI”
 16:15 Koncert Orkiestry Gminy Gorzyce pod kierunkiem Henryka Krótkiego
 16:40 Występ Mażorettek "RAPID" - Mistrza Europy Liberec 2024
 16:45 Pokaz taneczny formacji Magic Dance z Ośrodka Kultury w Czyżowicach, pokaz tańca absolwentów warsztatów tanecznych z Julią Wolny
 17:00 Blok dla dzieci „SIOSTRY WAJS & STONOGA”
 18:15 Zespoły „VOCALSI” i ATB pod kierunkiem Urszuli Wachtarczyk
 19:00 JOSE TORRES & HAVANA DREAMS - energetyczne kubańskie brzmienia
 20:00 Gwiazda wieczoru - ZESPÓŁ „PIERSI”
 21:30 "W głębinach oceanu" - wyjątkowa, świetlna instalacja

PONADETO: park dźwiękowy, animacje dla dzieci, zawody Hobby Horse, rowery i samochody zabytkowe, bogato zaopatrzony bufet lokalnych gastronomów, tradycyjny kolacz śląski, konkursy z nagrodami oraz wiele niespodzianek

ZESPÓŁ ATB ZESPÓŁ VOCALSI SIOSTRY WAJS & STONOGA ZESPÓŁ OLZANKI MAŻORETKI RAPID

ORGANIZATORZY: SPONSORZY STRATEGICZNI: PARTNERZY: PATRONAT MEDIALNY:

MAŻORETKI RAPID MISTRZYNIAMI EUROPY str. 7

Fot. A. Kwiaton

PRZEDSTAWIAMY STAROSTÓW DOŻYŃKOWYCH str. 6

Fot. H. Władysław



mini RUBRYKA
SATYRYKA

Czesław Czaika

PLAŻOWE PIĘKNOŚCI

*W każdym zachwyty wzbudzają i to wielki,
leżące na piachu różnobarwne muszelki*

W KURORCIE

*Na wieczorku zapoznawczym
poderwał ją jegomość,
z którym w pokoju noc całą
zacieśniała znajomość*

TOWARZYSZKA TATERNICZKA

*Na wielu szczytach z nim już stała,
choć sama nigdy z nim nie szczytowała*

BEZ PERSPEKTYW

*Dłuższej znajomości nikt nie wróżył tej parze,
ona była młodą nudystką, on starym nudziarzem*

KURS PILOTAŻU

*Z przystojnym instruktorem pilotażu „zwiadzała” przestworze,
aż wylądowali w tym samym śpiworze*

WĘDROWNICZKA

*Na wędrówkach z przewodnikiem w niejednej chacie
odpoczywała na wspólnej karimacie*

*“O tym, kim jesteśmy nie świadczą
wykształcenie, majątek, wygląd czy talent,
ale to, jak traktujemy drugiego człowieka”
Autor nieznan*



Serdeczne i z głębi serca płynące podziękowania dla Pani **Wiesi Parmy** oraz Pani **Moniki Jokel** (byłej oraz obecnej instruktorki świetlicy wiejskiej w Belsznicy)

- za okazaną pomoc,
- wyciągnięcie pomocnej dłoni w potrzebie,
- za wspólne spędzanie czasu,
- za uśmiech,
- za wycieczki,
- za każdy gest sympatii.

składają
Rafał Kawczyński z mamą



*Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Zofii Psoty, żony wieloletniego redaktora Jana Psoty.
Pogrążonej w smutku rodzinie składamy szczerze wyrazy
współczucia oraz wsparcia w tych trudnych chwilach.*

Zespół Redakcyjny „U nas” oraz Wydawca

RUBRYKA SATYRYKA

WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

SPOŁECZEŃSTWO

- Wywiad ze Starostami Dożynek Gminnych 2024
- Z życia chóru „Moniuszko”
- Mażoretki UKS Rapid Mistrzyniami Europy
- Poznali się przy wspólnych działaniach
- Tak bawiliśmy się podczas akcji „Lato na wsi”
- Sukcesy naszych gawędziarzy
- Smerfy w Kucobach

NA SZLAKU HISTORII

- Głogówek – perła miasteczek Górnego Śląska
- Wspomnienia Karola Knopka - cz. 6
- Krótka podróż po naszej ziemi z przewodnikiem z 1965 roku
- 65 lat „wody” i Spółki Wodociągowej w Turzy Śląskiej

RUBRYKA ANI

- Rukola – Afrodyzjak starożytnych Rzymian
- Właściwy Start
- Kurkuma
- Parę słów o kaszy

INFORMATOR

	str. 2
	str. 3-4
	str. 5
	str. 6
	str. 7
	str. 8-9
	str. 10
	str. 20
	str. 20
	str. 11
	str. 12-13
	str. 14-15
	str. 16-17
	str. 18
	str. 18
	str. 19
	str. 19
	str. 20

Słowo Redaktora Naczelnego



Szanowni Czytelnicy!

W tym numerze miesięcznika „U nas” znajdują Państwo na chwilę relaksu wiele ciekawych artykułów. Pragnę na wstępie naszej Jubilatce pani **HILDEGARDZIE SUCHANEK** złożyć życzenia z okazji 90-lecia urodzin: zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz spełnienia marzeń.

Kolejne życzenia wszelkiej pomyślności oraz gratulacje za zdobycie złotego medalu na Mistrzostwach Europy słu dla zespołu mażorettek z UKS Rapid. Jesteśmy dumni z naszych mażorettek, które osiągnęły tak wspaniały wynik, dzięki wytrwałej pracy zespołu i trenerki. Nie od dziś wiadomo, że talent zawsze musi być poparty codzienną pracą i wyrzeczeniami, aby osiągnąć spektakularny sukces. Brawo dziewczyny!

Drodzy Czytelnicy, polecam Państwu wspaniałe artykuły pana Bogusława Kniszki z rubryki Na szlaku Historii pt.: Głogówek – perła miasteczek Górnego Śląska. Polska Jerozolima i jej ludzie; Krótka podróż po naszej ziemi z przewodnikiem z 1965 roku oraz 65 lat Wody i Spółki Wodociągowej w Turzy Śl. Bardzo zaintrygowała mnie historia Głogówka i jego mieszkańców oraz historia powstania Spółki Wodociągowej w Turzy Śląskiej.

Z przedstawionych zdjęć i relacji Akcji „Lato na wsi” możemy przypomnieć sobie zabawy i harce naszych dzieci i młodzieży oraz zacieśnić przyjaźnie, które zrodziły się podczas projektu polsko-czeskiego „Cześć. Poznajmy się!”, który był realizowany przez Gminne Centrum Kultury w Gorzycach w partnerstwie z Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym z Karwiny-Raju.

Szanowni Państwo, wrzesień jest miesiącem „Złotych Serc”, z niecierpliwością czekam na uroczystą XXIII Galę nadania tytułu wyjątkowym mieszkańcom „Człowiek o Złotym Sercu”. Co roku mam zaszczyt poznać wspaniałych ludzi z naszej gminy, którzy swoją postawą, działaniami na rzecz społeczeństwa, życzliwością oraz oddaniem dla drugiego człowieka rozsiewają dobro oraz uczą nas jak być bezinteresownym wsparciem i radością dla drugiego człowieka. „Człowiek o Złotym Sercu” to nie tylko honorowy tytuł, to życie i pasja, każdej nominowanej osoby, za które jesteśmy ogromnie wdzięczni.

Życzę przyjemnej lektury.
Redaktor Naczelna
Małgorzata Król

VOCALSI
**KONCERT JUBILEUSZOWY
 Z OKAZJI 15-LECIA
 ISTNIENIA ZESPOŁU!**

**25 PAŹDZIERNIKA 2024
 GODZINA 19:00**

**GDZIE?
 SALA WIDOWISKOWA
 OŚRODKA KULTURY
 W GORZYCACH**

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w Ośrodku Kultury w Gorzycach

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

HILDEGARDA SUCHANEK 30 LIPCA OBCHODZIŁA SWOJE 90. URODZINY

Niezwykle żwawa jubilatka pochodzi z Czyżowic. Wraz z mężem, z którym przeżyła 58 lat zamieszkała w Gorzycach, gdzie wychowali dwójkę dzieci – córkę i syna.

Pani Hildegarda jest ogromnie pracowitą osobą, pracowała w różnych miejscach, najdłużej jednak w kuchni najpierw przedszkolnej, później szkolnej.

Pomimo swojego podeszłego wieku dalej jest bardzo aktywna, nie lubi kiedy bliscy wyręczają ją w pracach domowych czy ogrodowych, ponieważ sama czuje się na siłach żeby sobie poradzić z domowymi obowiązkami.

Pani Hildegarda ma czworo wnucząt i pięcioro prawnucząt. Owdowiała 11 lat temu.

Z życzeniami u Szanownej Jubilatki był zastępca wójta Daniel Kurasz, wiceprzewodniczący RG Gorzyce Krzysztof Małek oraz kierownik USC Wioletta Langrzyk.

Solenizantce życzymy dalszych, długich lat życia, nieustającego zdrowia i niegasnącej energii.



Odwiedziny u Jubilatki

INWESTYCJE GMINNE

Gorzycy, budynek Urzędu Gminy – w ostatnim numerze „U nas” informowaliśmy, że wyłoniony został wykonawca wymiany stolarki okiennej. Jest nim firma Progress Marka Adamczyka z Gliwic. Prace rozpoczną się na przełomie sierpnia i września 2024 r.

Czyżowice, ciąg ulic Parkowej, Polnej i Wiejskiej – trwa przebudowa ulic, na części odcinków została już ułożona nawierzchnia asfaltowa. Obecnie trwają prace związane z zakończeniem budowy kanalizacji deszczowej i sanitarnej, trwa układanie krawężników oraz stabilizacja dróg. Na ul. Parkowej i części ulicy Polnej została ułożona pierwsza warstwa asfaltu, trwa regulacja studzienek kanalizacyjnych. Inwestycja obejmująca około 4,5 km dróg powinna zakończyć się 3.10.2024r. Umowa

z wykonawcą Przedsiębiorstwem Robót Drogowych z Raciborza została zawarta 03.03.2023r. Wartość inwestycji opiewa na kwotę 14.471.402,00 zł.

Gorzyczki, zespół szkolno-przedszkolny – trwają prace związane z tegorocznym remontem. Odmalowana została część pomieszczeń, wymieniona zostanie stolarka okienna ściany od strony boiska, ściana zostanie ocieplona.

Gorzyczki / Olza, zespoły szkolno-przedszkolne – powstaną w nich kolejne ekopracownie, pod przysłowiową chmurką: Ekochmurkowy Zakątek i Olza z naturą. Inwestycje są możliwe dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym z Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach. Przypomnijmy, że w ostatnich latach w każdej szkole powstały, dzięki pozyskanym dofinansowaniom, wewnętrzne Zielone Pracownie.

Rogów, budynek Biblioteki / OSP – trwa procedura przetargowa, do urzędu gminy wpłynęło 5 ofert potencjalnych wykonawców, wyłoniony został wykonawca zadania – firma Sell-Bud Inwest z Kielc. Jedna z firm wniosła jednak odwołanie od wyniku do Krajowej Izby Odwoławczej. Dalsze czynności zostaną podjęte po jego rozstrzygnięciu.

Bluszczów, ul. Dąbrowy (na granicy z Rogowem) – trwa przebudowa drogi

na odcinku 410 m. O modernizację drogi wniosowały sołectwa Bluszczów i Rogów. Roboty prowadzone są przez firmę Smartkop z Rogowa i powinny zakończyć się do 30.09.2024 r. Na chwilę obecną trwają prace związane z korytowaniem, wykonana została kanalizacja deszczowa.



Przebudowa ul. Dąbrowy w Bluszczowie

Turza Śl., Dom Sportu – wyłoniony został wykonawca zadania, który przejął już plac budowy. Zakres inwestycji obejmuje m.in. przebudowę obiektu wraz z częściową zmianą sposobu użytkowania, termomodernizację oraz wymianę źródła ciepła. Zostały już wykonane prace związane z zabezpieczeniem

i oznaczeniem terenu budowy oraz roboty rozbiórkowe jednego ze skrzydeł obiektu. Trwają roboty związane z izolacją i dociepleniem ścian fundamentowych oraz roboty ziemne związane z rozbudową jednego ze skrzydeł obiektu.

Kolonia Fryderyk, budynek wielorodzinny przy ul. Leśnej 44 – umowa na roboty budowlane została zawarta w dniu 23.04.2024r. Wykonawcą zadania jest Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe „ECOMPLEX” Grinspek Ewa z Łukowa Śl. Zakres robót obejmuje m.in. remont dachu, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej zewnętrznej, remont schodów wejściowych do budynku, izolację ścian piwnicznych, drenaż odwadniający, docieplenie ścian piwnicznych z cokołem i ścian zewnętrznych, wymianę instalacji C.O., zabudowę wewnętrznej instalacji gazu, kotłów gazowych, instalacji odgromowej oraz teletechnicznej i elektrycznej. Wykonano już m.in. wymianę stolarki okiennej oraz ocieplenie ścian. Zaawansowane są roboty dachowe (m.in. wymiana więźby).



Elewacja budynku wielorodzinnego przy ul. Leśnej

Specjalnie stworzona dla mieszkańców Gminy Gorzyce

INTUICYJNA DARMOWA APLIKACJA

EcoHarmonogram

w odpowiednim momencie poinformuje Cię o datach wywozu wszystkich odpadów spod Twojego domu.

Gdziekolwiek jesteś, zawsze otrzymasz POWIADOMIENIE NA TELEFON

Zainstaluj aplikację już teraz i ciesz się zawsze aktualnym harmonogramem. Dodatkowo aplikacja oferuje pełną wiedzę o tym jak sortować śmieci oraz kiedy jest najbliższy termin odbioru odpadów. Z aplikacji dowiesz się również gdzie znajduje się gminny Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, w które dni tygodnia jest czynny oraz jaki jest numer telefonu do PSZOKU.

W razie dodatkowych pytań zadzwoń do nas

32 451 30 56 wew. 21

WYWIAD ZE STAROSTAMI DOŻYNEK GMINNYCH 2024

Specjalnie dla naszych Czytelników przeprowadziliśmy wywiad ze Starostami Dożynek Gminnych 2024 – państwem Bernadeta i Leszkiem Jeleń, mieszkańcami sołectwa Olza.

Dzień dobry! Dziękuję, że zgodzili się Państwo na rozmowę. Panie Leszku, pełni Pan funkcję starosty dożynek po raz drugi?

***Starosta:** Dzień dobry! Tak, jestem starostą Dożynek Gminnych po raz drugi, tym razem z moją żoną Bernadeta. Olza jest gospodarzem po raz czwarty. Wcześniej starostami byli kolejno: Gertruda Jeleń oraz Alojzy Matuszek, Marek Jeleń oraz Iwona Adamczyk, Anna Chytrószek oraz Leszek Jeleń.*

Prowadzenie gospodarstwa rolnego to niełatwe zadanie. Proszę opowiedzieć o swojej pracy, jak wygląda Wasz dzień?

***Starostowie:** Nasza przygoda z rolnictwem to w zasadzie kontynuacja rodzinnej tradycji. Gospodarstwo prowadzone jest w naszej rodzinie od bardzo wielu lat. Moi rodzice pracowali na tej ziemi. Po nich przejęliśmy dom z gospodarstwem w marcu 1999 roku i postanowiliśmy kontynuować ich dzieło. Zawsze czuliśmy, że to nasze powołanie, choć oczywiście wiąże się to z wieloma wyzwaniem. Wstajemy bardzo wcześnie, kładziemy spać późno. Gospodarze muszą być cały czas na miejscu.*

A wypoczynek, urlop lub imprezy rodzinne? Czy któryś z członków rodziny pomaga?

***Starostowie:** Nie ma czasu wolnego w gospodarstwie. Od czasu do czasu jeździmy z żoną na wycieczki jednodniowe. Z imprez rodzinnych musimy przysłowiowo „urwać się”, żeby przyjechać wydoić krowy. Pomaga nam brat (pana Leszka), nasze córki oraz zięciowie. (Śmiech) nasz kilkuletni wnuk czasem też... Wspierają nas nasi sąsiedzi także.*

Jaki posiadają Państwo areał? Co Państwo uprawiają, czy mają Państwo zwierzęta?

***Starostowie:** Posiadamy 22 hektary z dzierżawą. Uprawiamy ziemniaki, kukurydzę i zboże. Mamy konia, 10 krow. Nasze mleko jest transportowane aż do Opola.*

Proszę opowiedzieć o parku maszynowym, znajdującym się na terenie gospodarstwa. Czy otrzymują Państwo dotacje?

***Starostowie:** Stale rozwijamy nasze gospodarstwo, choć nie jest to łatwe zadanie. Kiedyś był koń i traktor, teraz mamy 4 ciągniki, talerzówki, pługi obracane oraz kombajn. Mamy dotacje do gruntów, a resztę wypracowujemy z naszej ciężkiej pracy i oszczędności.*

Bardzo dziękujemy za rozmowę. Życzymy Państwu dużo zdrowia, samozaparcia, owocnych zbiorów, siły, powodzenia w dalszym prowadzeniu gospodarstwa i wielu sukcesów w przyszłości.

***Starostowie:** Dziękujemy serdecznie za miłą rozmowę!*

Hanna Włódarz, Andrzej Nowak



Z ŻYCIA CHÓRU „MONIUSZKO”

Jak szybko mija czas! Za nami kolejne półrocze działalności Chóru im. St. Moniuszki z Czyżowic.

Chóru Seniora – bowiem to już 103. rok w jego długiej i bogatej działalności.

Swój repertuar zespół na okres I półrocza każdego roku przygotowuje dużo wcześniej, bo już w okresie IV kwartału roku poprzedniego. Wszystkie próby są poświęcone nowym kolędom oraz „szlifowaniu” znanego już repertuaru kolędowego.

Już w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia rozpoczęliśmy bardzo lubiany przez chórzystów czas koncertów kolędowych w tym:

– w kościele parafialnym p/W Świętego Krzyża w Raciborzu-Studziennej (7.01.2024r.) w przepięknej zimowej aurze oraz przemiłej atmosferze wspólnie z Dziewczęcym Zespołem Wokalnym Stowarzyszenia Studzienna oraz Zespołem Dolce Canto również z Czyżowic wykonaliśmy ciekawie zaaranżowany koncert kolędowy, a następnie wzięliśmy udział w spotkaniu noworocznym zorganizowanym przez miejscowego Ks. Proboszcza. Koncert przygotowały i dyrygowały zespołami Panie Barbara Grobelny oraz Barbara Wałach.

– W kościele p/w Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (13.01.2024 r.) w Wodzisławiu Śląskim wystąpiliśmy w bogatym repertuarowo koncercie kolęd w wykonaniu chórów zrzeszonych w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr – Oddział w Wodzisławiu Śląskim oraz chórów z Rybnika i Raciborza.

– W dniu 14.01.2024 r. Ośrodek Kultury w Czyżowicach zorganizował koncert noworoczny w wykonaniu zespołów działających na terenie Ośrodka: tj. chór Moniuszko, zespół śpiewaczy Czyżowianki, dziecięcy zespół taneczny Magic Dance oraz gościnnie pochodzący z Czyżowic

Piotr Bubnowski wspaniale zapowiadający się śpiewak operowy (aktualnie student Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie).

Okres kolędowy chór Moniuszko zakończył w dniu 27.01.2024 r. koncertem w kościele parafialnym p/w Św. Antoniego Padewskiego w Syryni oraz występem w tamtejszym Ośrodku Kultury, połączonym z koncertem artystów operetkowych i poczęstunkiem.

Od lutego rozpoczęły się intensywne próby repertuaru poświęconego Najświętszej Maryi Pannie, przygotowywane na koncerty w maju i czerwcu.

Najpiękniejszy dla naszego chóru okres koncertowy poświęcony Najświętszej Maryi Pannie rozpoczął się już 18. maja **Festiwałem Pieśni Maryjnej** w Kościele parafialnym p/w Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śl.

Następny występ to wykonany w dniu 25.05.2024 r. Koncert Pieśni Maryjnej w Bazylice Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie.

W dniu 26.05.2024 r. Chór zapewnił oprawę Mszy Św. w kościele parafialnym w sąsiednim Jedłowniku. Trzeba zaznaczyć, że w/w koncerty zostały bardzo serdecznie przyjęte przez obecnych Księży i uczestniczących w nabożeństwach wiernych.

Z dużą satysfakcją wzięliśmy udział w zorganizowanym w Czyżowicach, na terenie rekreacyjnym wokół Ośrodka Kultury w dniu 15.06.2024 r. festynie z okazji Dnia Dziecka połączonego z przyjęciem delegacji mieszkańców pokrewnych Czyżowic z gminy Bejsce, położonej na terenie województwa świętokrzyskiego. Było śpiewnie i wesoło!

Zakończono sezon koncertowy I półrocza 2024 r. udziałem w koncercie z okazji 25 -lecia

istnienia zespołu OLZANKI oraz w zlocie chórów gminy Gorzyce.

Głównym punktem naszego programu były dwie pieśni śląskie: **Poszła Karolinka** oraz bardzo trudna do wykonania **Przyszła Baba do Farorza**, pieśń ta każdorazowo wzbudza salwy śmiechu oraz burzę oklasków!

W planach działania członkowie chóru zaplanowali także wyjazdy krajoznawcze w tym:

– wyjazd części zespołu (w ramach rewizyty) do bliźniaczych Czyżowic położonych w województwie świętokrzyskim oraz wyjazd całego zespołu do Opola, zaliczając w drodze tradycyjną oprawę Mszy Św., tym razem w Polskiej Cerekwi.

Z satysfakcją informujemy, że nasz chór liczy obecnie 40 członków. W naszym składzie są chórzyci dojeżdżający na próby do OK Czyżowice również z innych miejscowości. Wszyscy członkowie chóru dbają o pełną frekwencje na próbach, aby perfekcyjnie przygotować repertuar do kolejnych koncertów.

Biorąc pod uwagę założenia koncertowe na II półrocze br. przerwa wakacyjna została skrócona do 1 miesiąca i już pod koniec lipca zostały wznowione próby związane z przygotowaniem całkiem nowego repertuaru.

Zwracamy się do sympatyków zespołowego śpiewu: dołączcie do nas!

Próby raz w tygodniu (2 godziny) w sali Ośrodka Kultury w Czyżowicach. Zajęcia prowadzi przesympatyczna Pani Dyrygent Barbara Grobelny.

Chórzystka



Chór Moniuszko podczas festynu z okazji Dnia Dziecka w Ośrodku Kultury w Czyżowicach

MAŻORETKI UKS RAPID MISTRZYNIAMI EUROPY

Historyczny sukces – złoty medal i Mazurek Dąbrowskiego dla zespołu mażoretek UKS Rapid działającego na terenie gminy Gorzyce po zdobyciu tytułu Mistrza Europy federacji M.W.F. w Libercu w Republice Czeskiej.

Zespół 17 dziewcząt w wieku od 8 do 11 lat, prowadzony od 6 lat przez trenerkę Michalinę Michalik-Newe, okazał się najlepszy w kategorii kadetki „defilada klasyczna” spośród zespołów z 13 państw europejskich.

Jak przystało na zawody rangi Mistrzostw Europy, zwycięski zespół UKS Rapid uhonorowany został złotymi medalami, a w hali sportowej w Libercu, gdzie odbywały się mistrzostwa, rozległ się dźwięk hymnu narodowego Polski.

Był to wielki dzień i wzruszające chwile dla dziewcząt gorzyckiego zespołu mażoretek, ich trenerki oraz wszystkich zaangażowanych w ten wielki sukces, szczególnie rodziców i opiekunów.

Tytuł Mistrza Europy kadetek w kategorii „defilada klasyczna” to nie jedyny sukces UKS Rapid w czasie trwających dwa dni zawodów. Kadetki Rapid zdobyły także tytuł Vice Mistrza Europy w kategorii „pompon klasyczny” oraz zajęły piąte miejsce w kategorii „baton klasyczny”. Spośród 13. uczestniczek europejskich zawodów w Libercu formacja „Junior Młodszy” UKS Rapid zajęła czwarte miejsce w tych mistrzostwach. Podkreślić trzeba, że to imponujący dorobek tych

młodziutkich artystek-sportowców z UKS Rapid. Ten wielki sukces dziewczyn z Rapidu to zwieńczenie ogromnej pracy, wymagających ciężkich treningów, systematyczności u tych młodych ludzi oraz poświęcenia rodziców, opiekunów, a także przyjaciół tych młodych artystów sportu.

W zawodach Mistrzostw Europy federacji M.W.F. w Libercu udział wzięły:

Mistrzyni Europy w kategorii defilada baton klasyczny kadetki:

Zofia Adamczyk, Paulina Bartnik, Zuzanna Bentkowska, Liliana Chlebisz, Laura Dudek, Kaja Greiner, Karolina Jokel, Natalia Knesz, Wiktoria Knesz, Maja Łuska, Blanka Nieszczeny, Zofia Pach, Antonina Parma, Kaja Strączek, Antonina Tatarczyk, Zuzanna Wojtek, Paulina Zimoń

Wicemistrzyni Europy w kategorii pompon klasyczny kadetki:

Zofia Adamczyk, Paulina Bartnik, Zuzanna Bentkowska, Liliana Chlebisz, Laura Dudek, Kaja Greiner, Karolina Jokel, Natalia Knesz, Wiktoria Knesz, Maja Łuska, Blanka Nieszczeny, Zofia Pach, Antonina Parma, Kaja Strączek, Antonina Tatarczyk, Zuzanna Wojtek, Paulina Zimoń, Agata Paloc, Emilia Juraszczyk, Kinga Langrzyk, Maria Kuczaty, Hanna Brzezinka, Amelia Grzegorzek,

Franciszka Adamczyk, Lena Bugła, Alicja Kwiaton

Warto odnotować fakt, że w Mistrzostwach Europy w Libercu startowała również mieszkanka naszej gminy Alicja Dawid, zawodniczka Rybnickiej Akademii Mażoretek, która odniosła znaczący sukces startując w kategorii „pompon seniorki” zajmując 6 miejsce w występie solowym.

Andrzej Nowak



Trenerka Michalina Michalik-Newe ze zwycięskimi pucharami



Wspólne zdjęcie mażoretek RAPID wraz z trenerką Michaliną Michalik-Newe

POZNALI SIĘ PRZY WSPÓLNYCH DZIAŁANIACH

HARMONOGRAM ZREALIZOWANYCH DZIAŁAŃ

- 01.07. Warsztaty HOBBY HORSE (konie na kiju) wykonujemy koniki do gry Hobby Horse w OK Gorzyce. (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 02.07. Międzynarodowe (PL+CZ) zawody HOBBY HORSE (konie na kiju) w OK Gorzyce, na zakończenie mini festyn oraz wręczenie medali zwycięzcom. (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 03.07. Warsztaty wyplatania wianków świętojańskich z polnych ziół i kwiatów, poznajemy obrzędy Nocy Świętojańskiej, pleciemy wianki - Ośrodek Wypoczynkowy „Las-Pol” w Olsie, ul. Kolejowa (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy bramie Ośrodka Wypoczynkowego „Las-Pol” w Olsie, ul. Kolejowa
- 04.07. Warsztaty wykonywania zabawek „Graczi i zabawki Śląskie” - poznajemy i tworzymy zabawki z dawnych lat, prowadzący Marek Szofłysek w OK Czyżowice (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Czyżowicach
- 05.07. „Poznajemy tradycje i tajniki kuchni Śląskiej po obu stronach granicy”. Przygotowanie tradycyjnej potrawy Czeskiej i Polskiej przez uczestników (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Czyżowicach
- 08.07. Warsztaty artystyczne - wykonanie szciku graficznego elementu ludowego z wykorzystaniem prasy graficznej, zajęcia w OK Czyżowice (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Czyżowicach
- 09.07. Warsztaty nauki tańca ludowego - poznajemy tradycyjne tańce ludowe z naszego pogranicza i uczymy się tradycyjnego tańca polskiego i czeskiego. (7:20-15:00)
Prowadzący: Instruktor tańca Czechy - Sucha Górna, siedziba Zespołu Ludowego „Suszanie” z Suchej Górnjej
(CZ) - godz. 8:00 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 7:20 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 10.07. Bieg przyjaźni na pograniczu polsko-czeskim - start McDonald's Gorzyckiej (PL), bieg przez most na rzece Olsie w Wierzniowicach z metą w Wierzniowicach (CZ), na zakończenie ognisko i wręczenie medali zwycięzcom (9:00-13:00)
- 11.07. Wyjazd całonocny do Raciborza - atrakcje w Arboretum Bramy Morawskiej, gród średniowieczny, Zamek Piastowski ewenawen w Oborze (7:50-15:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 8:10 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Olsie
- 12.07. Warsztaty zielarskie - wyjazd do p. Bolika do Bluszczowa, przejście do uroczyska „Hacjenda” - ognisko, piknik, zabawy
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 8:30 zbiórka przy pomniku św. Nopomucenu w Bluszczowie (9:00-13:00) odbiór dzieci: 14:00 Bluszczów, zajazd „Hacjenda”
- 05.08. Wycieczka Meandrami Odry połączona ze spacerem kajakowym - „Poznajemy faunę i florę pogranicza”, obserwacja siedlisk ptaków z wody po stronie Czech i Polski z ornitologiem (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka na starym przejściu granicznym w Chałupkach odbiór dzieci: 13:00 Zabelków, zajazd „Przy kominku”
- 06.08. Wycieczka do lasu czyżowickiego - spotkanie z leśniczym, łowczym, dendrologiem, opowiadania o przyrodzie i zwierzętach, na zakończenie ognisko (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy leśniczówce w Czyżowicach odbiór dzieci: 13:00 Czyżowice, leśniczówka
- 07.08. Wyjazd do ZOO Ostrava (07:20-16:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 7:20 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 08.08. Warsztaty robienia i malowania „ulitków weselnych” z Kofem Pszczelarzy w Gorzycach, plener OK Gorzyce (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 09.08. Poznajemy atrakcje pograniczne po stronie Czeskiej: Ostrava, Muzeum Górnicze LANDEK - zwiedzanie kopalni, zwiedzanie czeskiej Pisy, Karwina i jej zabytki (07:20-15:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 7:20 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 12.08. Warsztaty pszczelarskie w pasiece w Hawirzowie - Mesto. Poznajemy życie pszczoł, wykonujemy świecę z wosku pszczelego, wirujemy miód (7:20-15:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 7:20 zbiórka przy Ośrodku Kultury w Gorzycach
- 13.08. Warsztaty wykonywania latawców „Święta Latawca” w Świątlicy Wiejskiej w Odrze (9:00-13:00)
(CZ) - godz. 7:50 zbiórka: Dom Polski, Dr.Olszaka 136/4 Karwina Frysztat
(PL) - godz. 9:00 zbiórka przy Świątlicy wiejskiej w Odrze

Przyjaźnie dzieci i młodzieży z Polski i Czech oraz piękna współpraca między organizacjami to efekt polsko-czeskiego projektu "Cześć. Poznajmy się!" realizowanego przez Gminne Centrum Kultury w Gorzycach w partnerstwie z Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym z Karwiny-Raju.

Środki na realizację projektu GCK w Gorzycach pozyskało z nowego programu mikroprojektów, którego operatorem jest Euroregion Silesia - Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Górnej Odry. Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Interreg Czechy-Polska w okresie 2021-2027 z Funduszu Małych Projektów w Euroregion Silesia - Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Górnej Odry.

Odbiorcami projektu były dzieci w wieku 7-13 lat. Celem projektu była współpraca instytucji i mieszkańców po obu stronach granicy na rzecz lokalnego środowiska.

Dzięki przyznanym środkom dzieci z Gminy Gorzyce i z Karwiny (po 18 z każdego państwa) uczestniczyły w wielu ciekawych zajęciach i inicjatywach. Były to m.in. warsztaty hobby horse, zawody w tej dyscyplinie, warsztaty wyplatania wianków świętojańskich, samodzielnie wykonały zabawki z dawnych lat, poznały tradycje i tajniki kuchni śląskiej po obu stronach granicy, tworzyły z pomocą prasy graficznej motywy ludowe na torbach, uczestniczyły w warsztatach tańca ludowego w Suchej Górnjej, uczestniczyły w Biegu Przyjaźni, zwiedzały Arboretum Bramy Morawskiej, średniowieczny gród i zamek piastowski, brały udział w warsztatach zielarskich w Bluszczowie. W sierpniu cykl integracyjnych zajęć rozpoczął spływ kajakowy Meandrami Odry, nazajutrz uczestnicy spędzili wspaniały czas w towarzystwie leśników i łowczych w czyżowickim lesie, a potem wyjechali do ostrawskiego ZOO. Grupa uczestniczyła również w warsztatach z gorzyckimi pszczelarzami, z rewizytą udali się do Havirzowa do gospodarstwa pszczelego. Zwiedzili także Muzeum Górnicztwa Landek, czeską Piśę, Karwinę i jej zabytki. Cały projekt zwińczyły warsztaty wykonywania latawców.

Projekt miał niesamowity wpływ na integrację dzieci i młodzieży po obu stronach granicy, ale także animatorów i liderów organizacji. Obie strony mają nadzieję na dalszą kontynuację współpracy i omawiają już kolejne wspólne inicjatywy.

Bibianna Dawid



Warsztaty artystyczne z wykorzystaniem prasy graficznej



Warsztaty pszczelarskie w pasiece w Hawirzowie



Warsztaty HOBBY HORSE w Gorzycach



Warsztaty wykonywania zabawek w Czyżowicach



„Poznajemy tradycje i tajniki kuchni śląskiej po obu stronach granicy”



Zawody HOBBY HORSE w Gorzycach



Całodniowy wyjazd do Raciborza



Warsztaty wykonywania latawców



Wyjazd do ZOO Ostrava



Warsztaty zielarskie w Bluszczowie



„Poznajmy faunę i florę pogranicza”



Wycieczka do lasu czyżowickiego



Warsztaty robienia i malowania „ulików weselnych”



Bieg przyjaźni na pograniczu polsko-czeskim



Poznajemy atrakcje pogranicza po stronie Czeskiej



Warsztaty nauki tańca ludowego w siedzibie zespołu Suszanie



Co-funded by the European Union



Czechia - Poland

Projekt s názvem „Ahoj - pojd'me se poznat / Cześć - poznajmy się” je spolufinancován Evropským fondem pro regionální rozvoj, v rámci Programu Interreg Česko - Polsko v období 2021 - 2027 z Fondu malých projektů v Euroregionu Silesia.

Přijemci projektu budou děti ve věku 7-13 let. Cílem projektu je spolupráce institucí a obyvatel na obou stranách hranice ve prospěch místního prostředí.

Projekt pt. „Ahoj - pojd'me se poznat / Cześć - poznajmy się” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach programu Interreg Czechi - Polska w okresie 2021 - 2027 z Funduszu Małych Projektów w Euroregionie Silesia.

Odbywcami projektu będą dzieci w wieku 7-13 lat. Celem projektu jest współpraca instytucji i mieszkańców po obu stronach granicy na rzecz lokalnego środowiska.

TAK BAWILIŚMY SIĘ PODCZAS AKCJI „LATO NA WSI”



GŁOGÓWEK – PERŁA MIASTECZEK GÓRNEGO ŚLĄSKA

POLSKA JEROZOLIMA I JEJ LUDZIE

Głogówek. Małe, urocze miasteczko, jedno z wielu ładnych, godnych zwiedzenia górnos Śląskich miasteczek województwa opolskiego. Mówią też „opolszczyznę”... określenia, które trudno polubić.

Bo Opole to przecież historycznie miasto Górnego Śląska, który po Raciborzu, był jego stolicą. Więc siłą historii powinno być w województwie górnos Śląskim, z historycznymi ziemiami obecnych województw Śląskiego i opolskiego. Ponoć z politycznej przyczyny, inni mówią, że z niezrozumienia, głupoty, czy pazerności, a i może innych, narodowościowych przyczyn, postanowiono inaczej? Pozostał żal i niedosyt, jak i niewykorzystana szansa dla tego regionu.



Lokalizacja Głogówka na mapie Polski

Dlaczego do pierwszej prezentacji miasteczek Górnego Śląska wybrałem akurat to właśnie, pozornie sennie, ale urocze miasteczko?

Otóż niedysyjni właściciele Głogówka, Oppersdorffowie, byli przez pewien czas właścicielami Olszyny, przysiółka w Turzy Śląskiej w obecnej Gminie Gorzyce, jak i majątku w obecnych Wodzisławiu Śląskim - Kokoszycach, w którym znajduje się Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny.

Niedaleko nas, w Jankowicach rybnickich znajduje się stary, uroczy, drewniany kościółek, w którym pełni posługę, nasz były turski proboszcz Kazimierz Czempiel. Kościół ten został ufundowany przez wspomnianą rodzinę, konkretnie jej gałąź z Polskiej Cerekwi, której niezagospodarowany pałac widoczny jest z drogi prowadzącej z Raciborza do Reńskiej Wsi i Opolą. Będąc przy Jankowicach, zajrzyjcie do oazy ciszy i refleksji, Studzienki Jankowickiej, miejsca, gdzie niosąc chorej Boże Ciało, zginął z rąk husytów ks. Walenty. Oppersdorffowie byli przyjaźni Polsce w tym i poprzez małżeństwo jednego z nich z Dorotą Leontyną z Radziwiłłów, która przebywała w pałacu wspomnianej Olszyny. Trzeba tu dodać, że z tytułu tej przyjaźni, mieli wiele

kłopotów i to po obu stronach zarówno po polskiej, jak i niemieckiej.

Głogówek dał schronienia królowi Janowi Kazimierzowi podczas potopu, szwedzkiego najazdu na Polskę oraz obrazowi Matki Boskiej Częstochowskiej w sąsiedzkim Mochowie.

Ukryto go w tamtejszym klasztorze Paulinów, który to klasztor powstał na wysepce, powstałej wśród wód przepływającej tam rzeki Osobłogi, na łączce, zwanej Łąką Maryi.

Pikanterii związanej z pobytem króla na tym zamku dodaje fakt, że ponoć został on obity kijami przez zamkowych strażników, gdy ubrany dla niepoznaki w odzienie z kapturem, wspinał się po drabinie do okna jednej z dworskich królowej dziewczek. Strażnikom nic złego nie zrobiono, bo za co, a chodziło i o to by sprawa się zbytnio nie rozniosła.

Oto życie i jego barwy. Często wstydliwie pomijane w życiorysach „wielkich tego świata”. A przecież to ludzie jak my, z krwi i kości.

Głogówek, który po Powstaniach Śląskich pozostał po stronie niemieckiej, w porównaniu z innymi miastami Górnego Śląska w działaniach II wojny został w miarę oszczędzony przez Armię Sowiecką. Odnotowano jeden nalot, który między innymi uszkodził parę kamienic na rynku. Zamku i zabytków nie splądrowano i nie spalono, jak to miało miejsce w wielu innych miejscowościach. Podupadł on w okresie powojennym, a jego pomieszczenia służyły nawet za magazyny nawozów sztucznych. Obecnie, tak jak i inne zabytki, z mozołem się go restauruje.

W czasach świetności, w zamku przebywał Ludwig van Beethoven, pisząc dla Oppersdorffa V symfonię, którą miał mu sprzedać (potwierdzenie kupna mówią, że odnaleziono), ale ostatecznie dedykował mu symfonię IV. Głogówek upamiętnia sławnego kompozytora nie tylko kamiennym pamiątkowym obeliskiem z informacją o jego tu pobycie, jak i po nim pamiątkami na zamku, lecz i organizowanym Śląskim Festiwałem Muzycznym jego imienia.

Nazwa Głogówek pochodzi od polskiej nazwy głogu, który tu rósł obficie. Miasto wzmiankowane już było w 1079 roku, uzyskując prawa miejskie nadane przez jednego z Piastów Opolskich w 1278 roku. Liczy obecnie ponad pięć tysięcy mieszkańców, a jako Gmina z przynależnymi wioskami ponad trzynaście tysięcy. Tereny wokół są żyzne, wioski zadbane.

Godnymi zwiedzenia zabytkami Głogówka między innymi są: wspomniany zamek, kolumna Maryjna, rzeźba Jana Nepomucena,

Dom eklektyczny Sebastiana na rynku, ratusz miejski, Grób Pański stanowiący wierną replikę jerozolimskiego, klasztor franciszkański z Domkiem Loretańskim wewnątrz kościoła, kościół św. Bartłomieja, brama zamkowa pozostała z obwałowań miasta, część murów obronnych pomiędzy rynkiem a klasztorem franciszkańskim, wieża wodna z XVI wieku już wtedy zaopatrująca mieszkańców w wodę, baszta strażniczo-więzienna, kościół cmentarny szachulcowy przy ul. Podgórznej, a na trasie z Głogówka kościółek na Glinianej Górcie, no i zespół klasztorny Paulinów w pobliskim Mochowie, który ufundował książę Władysław Opolczyk. Z Mochowa pochodził ksiądz Jan Gałęzka, założyciel pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku.

Ciekawa jest też informacja zamieszczona w internecie, „Tajemnica Matki Boskiej z Mochowa”, z której dowiesz się dużo o historii obrazu jasnogórskiego z Częstochowy, jak i o jego pierwszej, jak wynika z tej informacji, kopii tego obrazu w Mochowie, znajdującego się obecnie w kościele w niedalekim Wierzchu. Rozmawiając z ludźmi tu mieszkającymi, szczególnie w okolicznych wioskach, na pewno zwrócisz uwagę, że też mówią po śląsku. Tylko że inakszy. My godomy, a oni „goudajom”.

Z jednej wioski przynależnej do Gminy Głogówek, z Wróblina, pochodził znany malarz kapista, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Jan Cybis. Spoczywa w Warszawie na Powązkach.

W Głogówku można oglądać wystawę jego prac. Na ścianie frontowej jego domu rodzinnego we Wróblinie, umieszczono tablicę pamiątkową.

Patrząc na te ziemie, a jesteśmy tam w miarę często z uwagi na więzy rodzinne ze strony rodziny matki mojej żony, w tym i z Janem Cybisem, kuzynem opy – starzyka małżonki, wielka szkoda i żal, że ta część perły w koronie górnos Śląskiej, polskiej a niedys i innych ziemi, tych którzy ją tak nazywali, z powodu zawirowań historii, stosunku do miejscowej ludności władz jak i ludności napływowej, przychodzących i odchodzących „różnych” maści i narodowości rządzących, nie jest i nie została należycie doceniona, biedniejsze, a wioski pustoszeją. Czy przyszły czas to zmieni?

Kto nie zna, zachęcam do zwiedzenia tego miejsca, szczególnie w jesieni. Zobaczycie dużo więcej, niż napisałem.

Bogusław Kniszka

WSPOMNIENIA KAROLA KNOPKA-

brata pani Łucji Grześ i wujka pani Lucyny Wieczorek – cz. 6 Rękopiśmienny pamiętnik przepisany przez Piotra Pyrchałę

Staralem się zachować niepowtarzalny styl pamiętnika, stare, śląskie i potoczne słownictwo, oryginalne zwroty i mocno rozbudowane zdania (wielokrotnie złożone), tak aby jak najdokładniej oddać klimat ówczesnej wioski Czyżowice, życia jej mieszkańców i inwencję autora.

Sporadycznie dokonałem drobnych zmian stylistycznych, które nie mają wpływu na wiarygodny przekaz, fakty i wydarzenia).

Uwzględniłem numerację stron – jak w oryginalnym rękopisie – spisany na kartkach formatu A5 (ze starego zeszytu). Słowa – „Mama, Tata czy Siostra” celowo piszę z dużej litery, tak jak w oryginale, aby podkreślić, z jakim szacunkiem autor traktował te bliskie dla niego osoby i pisał o nich.

Piotr Pyrchała



Rok 1945, na zdjęciu żołnierze gen. Andersa, II Dywizjon, IV Batalion, II Korpus Włoch, 12 Pułk, II Brygada Artylerii Ciężkiej. Od lewej: Karol Knopek – Czyżowice, Topisz i Duda (Turzyczka), Cichoń (Wilchwy)

Fot. Arch. P. Pyrchała

str. 62

w paczce jej nie mogłem, można było wysłać tylko paczuszki po 200 gramów, mogło ich być więcej, ale razem musiały być związane sznurkiem.

Zaś pod koniec grudnia wyjechaliśmy 60 km dalej na południe, do miasteczka Issoire (Isuar się czyta), jechaliśmy tam całą noc końmi w wozach, oraz działa, które ciągly po 3 pary koni jedno działko, zmotoryzowani nie byliśmy, zaś większość sprzętu - jak siano, owies i wiele z naszych bagażów jechało pociągiem tej samej nocy, myśmy szli pieszo obok tej kolumny, może w połowie naszej drogi słyszeliśmy wybuch od strony torów, które prowadziły w stronę Issoire. Tak przypuszczaliśmy, że pociąg został wysadzony i też tak było, po naprawie torów, za jakieś 3 dni po naszym przyjeździe pociąg dotarł na miejsce.

Ja zaś byłem ciekawy, co się stało z tą

str. 63

lalką, gdyż miałem ją zapakowaną w swoim bagażu w tym pociągu, ale nie była uszkodzona, gdyż była dobrze zapakowana w sianie. Tam koszary były duże, jak w Świdnicy, dookoła 3m płot murowany, zaś z zewnątrz i wewnątrz nocą chodziła „stryjka” (warta), po 2 żołnierzy wokoło tego płotu.

Pewnego dnia kolega mi powiedział, że na urlop wyjeżdża jeden z Rydułtów, lecz szybko trza było działać, gdyż ten urlopowicz już czekał na dworcu na pociąg, ja go w ogóle nie znałem, polecałem szybko z tą lalką na dworzec, podałem mu adres z Czyżowic. Także moja Mama po nią jechała do tych Rydułtów i ją przywiozła, a może Lucka ją wcale nie widziała, gdyż przez front się najpierw lalka

straciła, tak jak te moje skrzypce.

Issoire to było małe miasteczko, może jak stary

str. 64

Wodzisław, stamtąd wyjeżdżaliśmy na partyzantów, których tam w okolicach nie brakowało, raz „sztroffa” skontrolowała kierowcę autobusu i znaleźli mu pod siedzeniem pistolet i go aresztowali. Powiedzieli mu, że jak wyda jakąś szajkę partyzantów, to go puszcza, on się dał nabrać i zdradził jedną grupę jakiejś 30 km od Issoire, tak Niemcy się tam wybrali, jechaliśmy tam dwiema samochodami ciężarowymi, ja też się tam wybrałem, oraz 4-rech kolegów: dwaj z Rydułtów – Tomas Konrad i Pielą oraz z Rybnika Herman i z Wilczy Szolc, z tymi byłem razem aż do frontu w Normandii. Kiedy jechaliśmy do tych partyzantów, ten co go złapali jechał razem z nami aby wskazać miejsce, był tam las, jakieś 300 m od szosy mieli taki stary domek, było ich tam 9-ciu,

str. 65

młodzi, około 20 lat, wszyscy w skórzanych kurtkach, zaś te 2 samochody zostały na szosie obok lasu, ten domek Niemcy obtoczyli, była tam tylko jedna izba, to była taka rudera, tam pierwszy skoczył „Lejtman” (porucznik) z maszynowym pistoletem, za nim zaraz „Unteroficyr” (podoficer) z maszynówką, oni zostali zaskoczeni, jedli prawie obiad, broń nie rozwieszona na ścianie, myśmy czekali na zewnątrz, ja i koledzy jechaliśmy tam bardziej z ciekawości. Mieli tam wózek, na który

załadowano tą broń i wpakowano ich na te ciężarówki i do koszar, podobno ich rozstrzelali, mnie ich było tak żal, tacy młodzi ludzie.

Jeszcze napiszę, gdy przyjechaliśmy do tego Clemond-Ferrand, to ja te długie buty wymieniłem na niskie, bo to były buty tych, którzy służą przy koniach i tak przydzielono mnie ku działom jako artylerzystą.

Tak w tym Issoire w roku 1943

str. 66

obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia, pomimo, że wkoło pełno partyzantów, to Niemcy tam obchodzili święta bardzo wesoło, całą noc chodziliśmy od jednego bloku do drugiego, przechodziło się pomostami i gratulowało jeden drugiemu. Tam nie było różnicy, oficer, czy szeregowiec, wszyscy razem się częstowali, to nie było jak później w roku 1944 w polskim wojsku we Włoszech, kiedy pułkownik nam powiedział – „wyście nie przysli się tu najeść, nas czeka jeszcze akcja”. Nam dano słonego śledzia, a oficerowie poszli do kasyna.

Jak jeszcze byłem w Clemond-Ferrand, to się dowiedziałem z listu, że te moje ubranie przyszło z powrotem, do domu.

Stamtąd też przyjechałem do Lyon, po „dinstbrylle” (okulary do strzelania), gdyż prawe oko miałem słabe.

Tak teraz wrócę jeszcze do Issoire, Niemcy jeszcze raz

str. 67

wybrali się na tych partyzantów, ale się im nie udało, jechali jednym samochodem, który został ostrzelany przez partyzantów, zostali poranieni, a po dwóch, którzy byli ukryci w lesie to musieli pojechać na drugi dzień, bo w ten pierwszy dzień nie zdążyli ich zabrać z sobą. W tych koszarach już żadnych ćwiczeń nie mieliśmy, tylko „wachty” (warty).

Zaś w styczniu 1944 roku, z tego Issoire nasz dowódca wyjechał na zachodni brzeg Francji do miasta Saint-Nazaire, baterie ogniowe rozłożono wzdłuż wybrzeży Atlantyku, moja bateria została usadowiona w wiosce Malansac, jechali tam całą kolumną z wyposażeniem, zaś działa ciągnęły po 3 pary koni, ale w tym Issoire jeszcze pozostały rzeczy, których nie mogli naraz zabrać, także nas tam kilku pozostało, nasza 5-tka ze Śląska i paru

str. 68

jeszcze innych żołnierzy, Niemców, także myśmy to załadowali do wagonów towarowych i wyjechaliśmy z tym do jednej wioski, nazywała się Escoublac, (Eskublak się czyta), tam rozładowaliśmy to na boczną rampę, przykryło się to „placem” (narzutą) i zamieszkaliśmy tam w jednym domku niedaleko dworca, zaś w nocy chodziliśmy tego pilnować. Po dwóch tygodniach wyjechaliśmy i dołączyliśmy do naszej baterii, która już była w Malansac, tam byliśmy najdłużej, aż do wyjazdu na front do Normandii.

Teraz będę opisywać zdarzenia w tym Malansac, nasze działa były rozlokowane w kierunku Atlantyku, były okopane i zamaskowane siatką, zaś wkoło „sztelongu” (naszej pozycji) mieliśmy ogrodzenie drutem kolczastym, zaś wokół płotu były rozlokowane miny w trzech pasach. Od tej wioski szła polna droga, która

str. 69

prowadziła do tego „fojersztelongu” (pozycji ogniowej), to było jedyne miejsce aby się tam dostać, tam ciągle był posterunek, zaś nocną porą straż chodziła wokół płotu, także służbę mieliśmy każdą noc, do tego jeszcze przychodziła warta przy tym wejściu. Tam wartownik miał zawsze – „podpis” (hasło) według którego się kontrolowało, gdy ktoś wchodził, to musiał mieć ten sam „podpis” (hasło), inaczej „miano” (uważano) go za szpiega.

A jednak raz się tam przedostał szpieg w randze porucznika, był to Anglik, mundur miał niemiecki – „Leutnant” (podporucznik), po niemiecku umiał mówić.

Ten żołnierz, który był na posterunku skontrolował „podpis” i wszystko się zgadzało, powiedział, że jest z regimentu wysłany, także nasz komendant „Oberfeldmajster” oprowadzał go po naszych stanowiskach ogniowych. Szpieg znowu legalnie wyszedł, zaś nasz

„Oberfeldmajster” przedzwonił do regimentu, czy był tam wysłany „Leutnant” i otrzymał odpowiedź, że nikogo nie wysłano, tak on po złości wyciągnął pistolet i strzelał po ziemi. Tego terenu, gdzie przebywaliśmy mogło być jakieś 2 hektary, w środku 4 działa, 2 baraki, w których przebywaliśmy, w jednym władza, a w drugim szeregowcy, a obydwie zawieszono, tak każdy był zgryziony, nie szło się nawet poskrobać, gdyż były już rany, a bielizna, którą przywożono już przychodziła ze wszami, choć była wyparzona i wyprasowana.

Tego terenu mogło tam być około 2 hektarów, jak już podałem, do wioski było około 800 m, tam był taki mały dwór, tam wojsko miało konie, wozy, była tam i kuchnia, która nam codziennie „pod wieczór dowoziła

str. 70

prowiant, pół bochenka chleba, kawałek sera, czy margaryny, niekiedy kawałek kielbasy, trochę kawy do picia, w każdym razie było tego mało, ja przez pewien czas kupowałem sobie 1 litr mleka od gospodarza, który mieszkał niedaleko naszego terenu, jakieś 200 m. Tak ten chleb podrobiłem w tym mleku i się jakoś żyło.

Jednego razu w kuchni musiano zabić konia i tak z niego narobiono klopsów, gdy były tylko gotowe to wtedy najedliśmy się do syta, bo tam mieliśmy mało żywności, otrzymaliśmy też po 3 papierosy na dzień, ja nie paliłem, także papierosy dawałem „Tymu” (temu) „Oberfeldmajstrowi”, bo on dużo palił, także miałem u niego lepszy numer (poważanie). Pewnego dnia, poza naszym ogrodzeniem, gdzie było pole zaminowane, znalazł się młody byczek,

str. 71

uciekł on wprawdzie jednemu gospodarzowi, zaś nasi przełożeni próbowali go dostać do środka, tak rozciąli te zasieki z drutu czekali, skoro tam wejdzie przez te wejście do środka, po niego bali się wyjść, bo były tam miny, ale ten byczek na żadną z tych min nie wszedł.

Było to pod wieczór, gdy byczek tam wszedł, zaś wieczorem przyjechali z kuchni z wozem i byczka zabrali i go też zabili. Zaś na drugi dzień przyszli gospodarze, żeby im oddano tego byczka, ale Niemcy się „zaprzyli” (zaparli) i gospodarz stracił byczka, a był tłusty. Francuzi dokładnie wiedzieli, że go Niemcy zabrali, ale po niego nie mogli wejść, gdyż tam były miny, Niemcom się poszczęściło, bo byczek wszedł na teren wojskowy.

Przez te nasze stanowisko przechodziła droga, ale na drugim

str. 72

końcu była zagrodzona zasiekami i do tego była tam przyłożona mina przeciwczołgowa, także było tylko jedno miejsce wejścia, gdzie

pilnował żołnierz, była tam mała budka, gdzie mógł się schować w czasie deszczu, a na drodze stał kozioł z drzewa z zasiekami.

Także, jak tam chciał wjechać jakiś pojazd, to ten kozioł się odsunęło, za jednego dnia pod wieczór eksplodowała ta talerzowa mina, na którą wjechał końmi Oberst (dowódca) ze swym adiunktem, obydwie konie zostały zabite, „Oberstowi” się nic nie stało, zaś adiunkt był lekko ranny. Byli to oficerowie z naszego Regimentu i ten teren znali, niedowiedzieliśmy się dlaczego akurat w tym miejscu chcieli się tam przedostać, mogli objechać 2 km i wjechać tam, gdzie było prawidłowe przejście, ten „Oberst” „był rodzony” (urodził się) pod

str. 73

szczęśliwą gwiazdą, bo na froncie, gdy jechał własnym samochodem, był ostrzelany przez myśliwiec angielski, także z samochodu nic nie zostało, a on wyszedł cały bez szwanku.

Te nasze stanowisko, z zewnątrz wokoło było zarośnięte krzakami i małymi drzewkami, także nie było bardzo widoczne.

W tej baterii było nas nie więcej jak 30-stu, 4-ry haubice, które były obsługiwane przez 5-ciu szeregowców każda, zaś reszta to dowódcy - „gefrajtry” (starsi szeregowcy) i „Oberfeldmajster” jako dowódca baterii. Przyjechała tam firma O.T., była to firma, która budowała obiekty wojskowe, tam wybudowali 4 bunkry do tych dział i jeden mały schron do nas. Leżeliśmy 4 km od Atlantyku, tam nad samym morzem leży małe, ale bardzo piękne miasteczko Labolle. Tam

str. 74

raz pojechaliśmy wozami na stację kolejową po pociski do naszych dział, tam, w tym miasteczku kończyły się tory kolejowe, po przywiezieniu tych pocisków na miejsce, trza było je czyścić i oliwić, bo pierścienie kierujące były żeliwne i rdzewiały, gdyż Niemcom już brakowało metali nieżelaznych, przedtem były mosiężne, te nie rdzewiały.

Pewnego dnia, gdyśmy je czyścili jednemu koledze ten pocisk się wyslizgnął z tego koszyka i uderzył zapalnikiem w dół o beton, ale nic się nie stało, trochę się wgiał, bo właściwie pocisk wybucha po opuszczeniu lufy - po jednym metrze, ale mogło być gorzej.

Nasze haubice o kalibrze 10,5 cm nośność miały 1200 m, każdy z obsługi był dobrze wyszkolony, znał dokładnie dane tego dział, a najważniejsze, to każdy był

Część siódma w kolejnym numerze.

*Opracował
Piotr Pyrchała*

KRÓTKA PODRÓŻ PO NASZEJ ZIEMI Z PRZEWODNIKIEM Z 1965 ROKU

Wpadł mi w ręce podręczny „Przewodnik po ziemi rybnicko-wodzisławskiej” z 1965 roku wydany przez wydawnictwo „Śląsk”, nakładem Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Rybniku. Opracował go nauczyciel, instruktor harcerski, działacz Ligi Ochrony Przyrody i PTTK, **Innocenty Libura**, przy współudziale i pomocy wielu osób, w tym, co budzi uznanie, uczniów liceów w Rybniku i Wodzisławiu Śląskim.

Przewodnik napisany jest w sposób przystępny, zwięzłym językiem. Obowiązuje w nim narracja lat z czasów PRL-u, bez informacji dotyczących czasu wyzwania naszych ziem w 1945 roku i tworzenia się nowej, ludowej, socjalistycznej rzeczywistości. Uzupełniają to w pewien sposób, współcześnie powstałe materiały, są często też jednostronne. „Przewodnik” ukazuje fakty i zdarzenia związane z ważnymi, wręcz przełomowymi, wydarzeniami dla Górnego Śląska – wydarzeniami, jakimi były Powstania Śląskie i przyłączenie części jego ziem do Polski, tym samym wyraźna zmiana kulturowa. Widocznie nie wszyscy zdają sobie sprawę z odмінności kultur germańskiej i słowiańskiej, nie ujmując tego faktu w życiorysach swoich ziem. Uważam, że niezależnie od posiadanych poglądów, powinno się o tym wspomnieć. W książeczce pokazano patriotyzm ludzi tej ziemi i podjęta nierówna walka z niemieckim najeźdźcą i jego barbarzyństwo. Niestety tych faktów w wielu biografjach naszych gmin, wiosek i miast jest brak.

Wszystkiego, co w słowniku przedrukować się nie da. Postaram się przekazać to, czego współcześni może już nie pamiętają, to co charakterystyczne dla danej miejscowości, liczby mieszkańców by móc porównać ze stanem obecnym.

W biografii większości wiosek autorzy „Przewodnika” oprócz spraw wyżej wymienionych, mówią o sklepach, których było mało i tylko „GS”, szkołach, gospodach, świetlicach.... Tak, nie tylko wynika to z Przewodnika ale z mojej i wielu z Was pamięci, więc uzupełniam, przypominając. To były czasy, że w gospodach, czyli szynkach, przy których były duże pomieszczenia, sale, zole, gdzie organizowano zabawy, „państwowe tyjatrki i operetki” dawały swoje występy w przepelnionych publicznością salach, przyjeżdżało kino objazdowe, a w których oprócz piwa oraz pospolitej „siwuchy z czerwoną lub modrą kartką” (czyli procentową używką) bardzo często organizowano inne imprezy, rozgrywki. Grano w skata, szachy, warcaby, był i stół bilardowy. Szkoły były otwarte, będąc miejscem spotkań również dla dorosłych, organizowano

szkolne zabawy karnawałowe, nie mówiąc o prowadzonych dla dzieci pozaszkolnych zajęciach, harcerstwie. Powstałe znow światlice pełniły role ośrodków kultury dla młodzieży starszej w tym ZMW (Związku Młodzieży Wiejskiej) jako „Klubo kawiarenki” i miejsce dla spotkań gospodyń w ramach KGW. Wymieniane obiekty pomijam, pisząc o poszczególnych miejscowościach.

Belsznica.

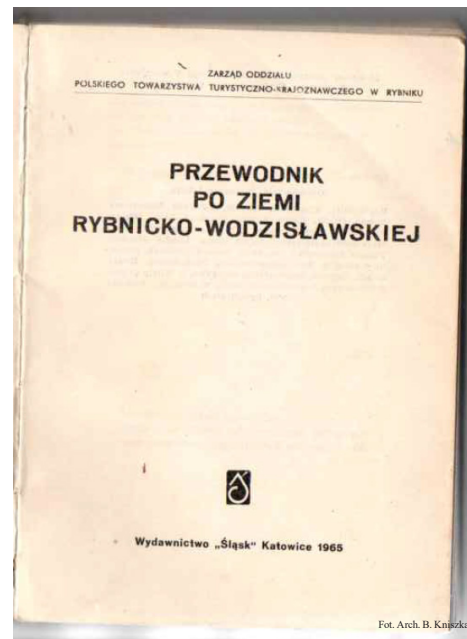
Leży na wysokości 256 m n.p.m. Wtedy wioska liczyła 890 mieszkańców. Piękny z niej widok na dolinę Odry, Bramę Morawską i Sudety oraz na całe Zaolzie. Ważna dla okolicy duża mleczarnia specjalizująca się w wyrobie serów specjalnych.

Bluszczów.

Miejscowość z 730 mieszkańcami. Zniszczona jak większość naszych wiosek podczas frontu końca II wojny w 90 %. Został odbudowany. Jego dzieje spisane w wierszowanej kronice przez Macieja Rybkę. Wymienia on pięć pagórków, wśród których wioska się rozbudowała. Są to Kampa, Kadłub, Kampa Duża i Ława. Czy są potocznie używane przez mieszkańców? Na Kamieńcu stoi zabytkowa figura św. Jana (Nepomucena). Podano też o braciach Janie i Henryku, którzy zginęli w pojedynku, strzelając do siebie z łuków. Przewodnik przypomina, że rogowska parafia wystawiła do powstania kompanię ochotników, o niemieckim pociągu pancernym oraz powstańczym, który wypuszczony na tory od Pszowa spowodował ucieczkę niemieckiego. Pamiątką po powstańczych zmaganiach jest Park Olszynka i powstańczy pomnik.

Czyżowice.

Czyżowice leżą na kopulastym wzniesieniu 264 m n. p. m., z którego dopływy zasilają rzeki Leśnicę i Olzę. Mieszkańców 2025. W wiosce znajduje się Budynek Urzędu Gromadzkiego



Przewodnik od środka

i kościół rozbudowany z dawnej kaplicy. Działa Towarzystwo Śpiewacze „Moniuszko” przez długie lata prowadzone przez Antoniego Podeszwę. We wsi zachowany stary zwyczaj wykupywania panny młodej od rodziców. Wieś dała powstaniom śląskim 80 ludzi. W walkach nad Odrą zginęło pięciu. Wspomnienie o Rudolfie Palocu, którego zamordowano, a jego zagrodę spalono. W krajobrazie wyróżnia się „Czyżowicka Szwajcaria” i wzniesienie „Czacza” (Czata?).

Gorzycy.

Liczyły 2490 mieszkańców. Miejscowość ze względu na dobre powietrze, 68 hektarowy park, lasy i stawy, jak piszą, ma charakter uzdrowiskowy. W wiosce przy drodze do Olzy park, a w nim pałac hr. Arco przed II wojną ośrodek wczasowy dla dzieci. Do Gorzyc należą przysiółki **Osiny i Kraskowice** z nieczynną kopalnią **Frydrych**. Zachowany był zwyczaj „topienia Marzanny”



Krajobraz „Czyżowickiej Szwajcarii”

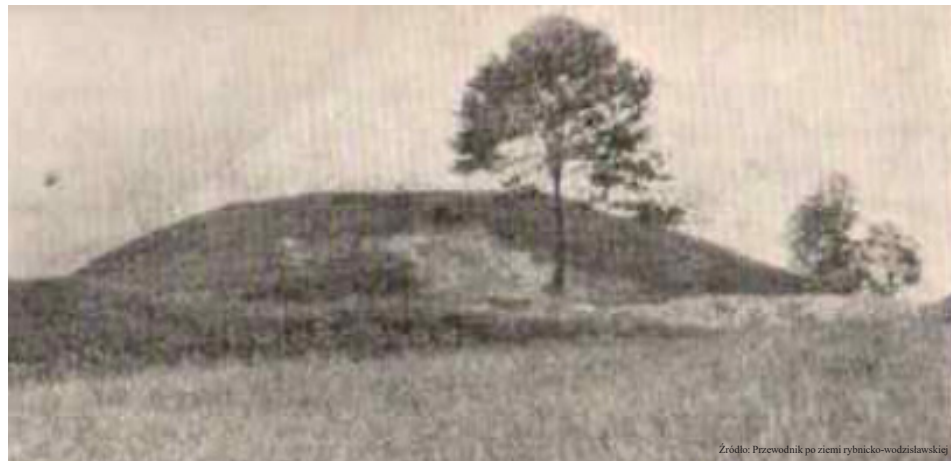
boginki zimy, znajdując się miejscowej nazwie terenu. Legendy o cyganach z wyprawy wiedeńskiej Sobieskiego, o nieludzkim „grofie”, co po śmierci jeździł konno i straszył ludzi. Tradycje spisywał miejscowy kronikarz Franciszek Psota, zajmujący się też hodowlą pszczoł i malowaniem obrazów.

Powstańcze tradycje podtrzymywali Cyprian Drobny, Paweł Parma. Informacja, że dowódca gorzyckiej kompani, Alojzy Jeleń i kilku innych powstańców zostali przez Niemców zamordowani w obozach.

Gorzyczki.

Tworzyły z Gorzycami jedną gromadę. Mieszkańców 1630. Na stromej skarpcie doliny, za dworem ślady dawnego zamku. Obok stare grodzisko. To opowiadał 90-letni Jan Wawrzyńczyk fornał dworski i woźnica powstańczej kuchni polowej.

W zabudowaniach dworskich Zespół Ogrodniczo – Rolniczy. W parku powyżej, zameczek myśliwski hr. Larischa, w którym mieści się Dom Dziecka. Tam też stoi parowiekowy dąb, jak i znajdował się cmentarzyk ofiar obozu, z czasów okupacji.



Źródło: Przewodnik po ziemi rybnicko-wodzisławskiej

Grodzisko w Gorzyczkach

Kamień nad Odrą.

Liczył 400 mieszkańców. Znany z żyznych mad nadodrzańskich. Mieszkańcy żyli z rolnictwa i uprawy warzyw, pracowali w żwirowni. Kamień należał do gromady Rogów. Obecnie to teren Polderu Buków.

Kraskowiec – patrz Gorzyce.

Marusze – część Gromady Turza, włączone do miasta Wodzisław.

Liczyły 240 mieszkańców. Cegielnia znana z doskonałej gliny i produkcji cegły. Założona jako kolonia fryderycjańska dla rzemieślników austriackich przez hr. Dührn w 1776 roku.

Odra.

Jest to wioska nad rzeką Odrą licząca wówczas 400 mieszkańców. Należała do Gromady Rogów. Z żyznym na mułowym czarnoziemem, stąd uprawy warzyw,

szczególnie kapust. Żwirownia z 1913 roku zajmująca teren 70 ha. W żwirach napotykało się zęby mamuta, pnie dębów sprzed tysięcy lat. Kapliczka św. Nepomucena z datą powodzi z 1880 roku. Pierwsza wzmianka o Odrze to 1185 rok. Druga z 1198 roku, że książę Władysław nadał ją klasztorowi w Hradcu. W czasie II powstania teren zaciętych walk z Niemcami, o których opowiadał 80 letni weteran Michałek.

Olszenica (Olszynica).

Mała wioska, przysiółek, pomiędzy Turzą a Łaziskami. W niej mały dwór. Po wojnie nasadzono tu wielohektarowy sad.

W zagajniku u stóp wzgórza dawnego dworu źródło, które miejscowy kowal starał się wykorzystać, by zaopatrzyć przez siebie wykonaną pompą mieszkańców w wodę.

Olza.

Leży na rozległej równinie przy ujściu Olzy do Odry. Liczyła 1280 mieszkańców. Wzmianka o Olzie pochodzi z 1435 roku. W okresie Powstań Śląskich dała 40 ochotników do oddziałów powstańczych. Dowódcą był

Bernard, Boczek Ignacy i inni. Mieszkańcy brali udział w walkach pierwszego, jak i nad Odrą podczas III powstania. W 1945 była miejscem krwawych bitew. 57 jej mieszkańców zginęło w tragicznych okolicznościach.

Turza.

Leży na zboczach rzeki Leśnicy. Liczba mieszkańców - 1886. PGR z dużym sadem, stary dworzec kolejowy. Kościół na wzgórzu o ciekawej architekturze z wieżą w kształcie włoskiej kampanii i kulą na szczycie. PGRN w pięknym „Domu Gromadzkim” zbudowanym w 1959 roku. Wodociąg zbudowany w czynie społecznym. Tradycje podtrzymuje chór „Lira” (wyszło z niego wielu zdolnych muzyków jak W. Szlachta, Stefan Koziolok). Mieszkańcy licznie uczestniczyli w powstaniach. Podczas II wojny Niemcy zastrzelili wielu mieszkańców na placu ich domów m.in. Wilhelma Mikołajca, Oślizłego i innych. Zagrody spalili, a na zgłiszczach umieścili tabliczki z trupa czaszką i napisem „Tod dem Verräter”. Nazwa wsi, jak podano, ponoć wiąże się z turem. Wieś wspomniana w 1425 roku.

Turzycka.

Należała do Gromady Turza. Liczyła 480 mieszkańców. Obecnie w Wodzisławiu Śląskim.

Uchylsko.

Niewielka, licząca wtedy 300 mieszkańców wieś. Leży na skraju doliny do Olzy, tuż za Gorzycami do niego należąca. Wzmiankowana w 1229 roku jako zobowiązana do świadczeń na rzecz klasztoru benedyktynów w Cieszynie. Nazwa miejscowości, to nazwa topograficzna, mówiąca o położeniu jej na uchyle.

Do zwiedzenia tych miejscowości zachęcały zamieszczone trasy wycieczek rowerowych.

Do innych znalezionych w „Przewodniku” ciekawostek należą:

Uchwalony w lutym 1964 roku „Szczegółowy plan regionalny Rybnickiego Okręgu Węglowego”, który przewidywał do 1980 roku rozbudowę istniejących, budowę nowych kopalń, w tym budowę elektrowni ciepłych w **Gorzycach** i Chwałęcicach.

W Gorzycach prawdopodobnie za parkiem, w Osinach w kierunku Olzy.

Inną ciekawą pozycją jest też publikacja Pawła Porwoła „Zapomniane źródła wód siarkowych i kopalnie siarki”, w której wzmiankuje się o występujących na terenach naszej gminy minerałach, szczególnie w Czyżowicach, Bluszczowie i Rogowie.

Czasem warto „poszperać” w starych skrzyniach.

Bogusław Kniszka

65 LAT „WODY” I SPÓŁKI WODOCIĄGOWEJ W TURZY ŚLĄSKIEJ

Mało kto pamięta czasy, gdy wodę przywożono do domu wózkami w beczkach, a w zimie na sankach lub po prostu, jak było bliżej, w wiadrach. Było tak, bo woda nie we wszystkich studniach była zdatna do picia lub jej w ogóle nie było. Znam to, wraz z rodzeństwem, z autopsji.

Nie wszyscy też wiedzą, że pierwszym podmiotem, który się zajął zbiorowym zaopatrzeniem w wodę na terenie miejscowości obecnej naszej gminy, a nawet powiatu, była Spółka Wodna – Wodociągowa w Turzy Śląskiej Prawa wodnego, powołana w styczniu 1966 roku na bazie Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu. Dopiero w siedem lat po Spółce w Turzy Śląskiej powołany został poprzednik obecnego PWiK.

Poniedziałek 10 sierpnia 1959 roku, pełne ludzi pomieszczenie w budynku Domu Gromadzkiego w Turzy przy obecnej ulicy Powstańców, wybudowanego przy pomocy mieszkańców. Gorąca dyskusja, wyrażane uwagi i żale z powodu braku wody zdatnej do picia, której nie było w dolnych partiach miejscowości, a znajdowała się w górnych

lub środkowych, wybijając źródłem, zasilając strumyki czy potoki, spływając do Leśnicy.

Na zebraniu tym padła myśl, propozycja, by wybudować studnie w miejscach, gdzie jest jej obfitość i w sposób grawitacyjny zaopatrywać mieszkających na dole. Do tego powołano wspomniany Komitet.

Z uwagi, że w tamtych warunkach ustrojowych nie mógł on na dłuższą metę funkcjonować, na jego bazie zgodnie z ustawą Prawo wodne, powstała Spółka Wodna – Wodociągowa.

Chęci i zapał były. Tylko skąd fundusze? Niestety, była niemoc lub zabrakło woli pomocy finansowej ze strony Państwa poprzez Gromadzką Radę Narodową Gromady Turza Śląska. Wobec tego zdeterminowani potrzebą zabezpieczenia swoich rodzin w wodę, akcjonariusze komitetu zdecydowali się na karkołomny i wymagający wielu wyrzeczeń krok. Postanowili wybudować wodociąg wraz z przyłączami wody oraz studniami na własny koszt, za własne pieniądze, pracą swoich rąk.

I tak zrobili. Każda rodzina dostała zadanie wykonać wykop długości 100 metrów (później zmniejszono do 60 metrów), pod wodociąg

rozdzielczy plus przyłączeniowy, zapłacić koszty połączeń, budowy ujęć oraz materiału na rurociąg rozdzielczy rury Ø 100 mm. Obecnie uchwalone wpisowe to symboliczna „ofiara” w porównaniu z kosztami, jakie ponosili pionierzy.

Jak zwykle początki są trudne. Tak było i w tym przypadku. Po zatwierdzeniu planu Komitetu, form finansowania, rozpoczęto budowę. Co było na tamte czasy ewenementem, nie kładziono rur stalowych, lecz plastikowe z czerwonego lub kolorem podobnego winiduru. Ponoć nabyte w fabryce margaryny, której już były zbyteczne. No i byłoby w porządku, gdyby nie wystąpił problem, jak te rury połączyć. W handlu nie było lub rzadko zdarzało się nabyć do tych rur armaturę. Nie było wcinek, złączek..., spawać się tego nie dało. Brakowało opisów technologii robót z takim materiałem. No i nie zawsze materiał był „wymiarowy”.

Przy kładzeniu rur z pierwszego ujęcia przy ul. Ligonii, doszło do – teraz można się uśmiechnąć, ale im było do płaczu – tragicomicznej sytuacji. Każde zabudowane w „fikuśny” sposób połączenie i to na



Kopia zdjęcia przedstawiająca pionierów wodociągu w Turzy Śląskiej. Przed pionierami widoczna jest studnia przy ul. Ligonii w Turzy Śląskiej. Pan Wrona jest trzeci od lewej. Ze zdjęcia widać, jak świat się zmienia.

Fot.: arch. B. Kniszka

dużym odcinku przepuszczało wodę. Ktoś z lokalnej władzy niecenzuralnie zwrócił się do Przewodniczącego Komitetu „no, widzisz, jak żeś się zesroł”, słysząc odpowiedź „a Ty to wyliziesz”. Niektórzy grozili prokuratorem... W sukurs i z pomocą Przewodniczącemu Komitetu Józefowi Wrane przyszli Józef Piechaczek oraz Józef Skrzyszowski. Ten pierwszy, majster do wszystkiego, wykonał tłoczki różnych średnic do poszerzania końcówek rur, przystosował Skrzyszowskiego wózek, na którym wieszono rury, piecyk z otworami na ich podgrzanie, węgiel lub drewno i pojemnik na wodę w celu ich schłodzenia. Skrzyszowski załatwił z „koksów” specjalny klej, pachnący amoniakiem czy acetonem. Końcówkę rury podgrzewano, poszerzano tłoczkiem, smarowano klejem, wkładano w drugą rurę, schłodzono i... delikatnie do wykopu. Pełniły swoje zadanie do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy zostały wymienione na nowe. W większości przypadków z powodu „choroby”, którą nazwaliśmy rybią łuską. Pomysłem i wykonaniem Józefa Piechaczka były też wiertła różnej średnicy do wykonywania przewiertów pod drogą. Przyłącza do domów na rurociągu rozdzielczym, wykonywano z przeciętych wzdłuż rur stalowych lub wygiętej blachy, z przyspawanym do nich króćcem na zabudowanie zaworu i przewodu przyłącza. Owijano to wszystko taśmą Denso. Specjalistą od tych spraw był Antoni Piechaczek. W ten sposób, do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, wybudowano cały wodociąg na terenie Gromady Turza Śląska, obejmujący Turze Śląską, Turzyczkę, Marusze, Olszenicę, a nawet sąsiednie Podbucze i Krostoszowice. Jest to około 30 kilometrów sieci. Wybudowano trzy ujęcia wody. Przy ul. Ligonja, na Bielcu przy ul. Wodzisławskiej i przy kapliczce, w bliskości Domu Gromadzkiego. Wszystko kosztem i pracą mieszkańców. Ręcznie. Bo kto wtedy widział koparkę... A pracowano w upale, słońcu i błocie. Od roku 1992, pomimo narzucenia nam monopolu PWiK i tym spowodowane trudności finansowe i techniczne, wymieniono połowę sieci wodociągowych, budując również nowe. Kłamią więc rozsyłane hejty i powielane plotki, „co żeście to takiego przez tyn czas robili”... A jak na razie rur, ponoć grubości żyłki, na produkcję nie przekazujemy... Jedyną pomoc Państwa stanowił wybudowany i przekazany przez Powiatową Radę Narodową w Wodzisławiu Śląskim dla Spółek Wodnych – Wodociągowych Turza Śląska i Gorzyce, rurociąg wody z magistrali wody Goczałkowice. Przyczyną dla tej inwestycji, była budowa kopalń ROW i przewidywany zanik wody na tym terenie, czyli jej brak

w studniach. Pomimo wielu trudności, w tym opłaty za pobór wody, opłaty, którą ustalał Wojewoda, a które nie uwzględniała Spółka Wodnych Wodociągowych, Spółka się „trzymała” i to w miarę dobrze. No i byłoby dobrze, gdyby ktoś nie uznał, że jest za dobrze. Komuś coś nie pasowało... W 1980 roku Naczelnik Gminy Gorzyce, nie bacząc na zapisy ustaw, w sposób bezprawny, czy pod wpływem nakazu władz zwierzchnich, nakazał Zarządowi Spółki przekazać poprzednikom obecnego PWiK w Wodzisławiu Śląskim część majątku, wraz z rurociągiem dostawczym wody doprowadzającym wodę z sieci obecnego GPW, przekazany Spółce przez ówczesny Powiat. Było to oddanie i poddanie Spółki pod jurysdykcję i w „niewolę” poprzednikom i obecnemu PWiK, które to przedsiębiorstwo, otrzymując ww., posiadając monopol na dostawę wody, narzucało i narzuca uciążliwe warunki umowy, odmawiając rozmów w zakresie jej zmiany. Przykładów na to tyle, że brak by było miejsca na ich zamieszczenie na łamach gazety. Na początku lat dziewięćdziesiątych, kolejno dwutysięcznego do dziś, cyklicznie miały i mają miejsce naciski, wręcz ataki, nie mówiąc o niewybrednych hejtach ze strony „różnych podmiotów” oraz niezorientowanych a podpuszczonych mieszkańców, członków i pracowników władz różnego szczebla, w tym samorządowych na Spółkę, jego Zarząd, by Spółkę zlikwidować i oddać PWiK. Ze „względu na wzgląd” nie wymieniam, kto, co, jak i gdzie. Nie pisałbym, gdybyśmy nie posiadali na to dowodów. Przecież Spółka miała i ma te same ustawowe prawo do działalności jak „wodzisławski wodociąg”. No ale, jak kiedyś się wypowiedziałem. Widocznie „ukraść, a mieć swoje”. Bo jak można nazwać tę sytuację. No i gdzie dbałość władz o „wszystkie dzieci w Gminie”? Sprawa odebrania Spółce majątku znalazła swój epilog w Sądzie. Wnioski o zwrot majątku składano od 1991 roku, czyli przez 33 lata. W Sądzie jej rozpatrywanie trwa 7 lat. Wszystkie organy, podmioty to rozpatrujące, w tym Sąd, uznały racje Spółki, przyznając jej odszkodowanie. Jedyne Wojewoda, ustami Prokuratorii twierdzi, że to On turzanom wybudował wodociąg i jest jego, więc założyli apelację. Przyjdzie Spółce cierpliwie czekać. Ktoś powiedział, że Spółka to fajny chłopak do bicia. Inny, że dziecko niechciane, nielubiane. Podciep, bękart?

Chcemy, czy nie chcemy, sześćdziesiąt pięć lat minęło. Ważnym jest przypomnieć nazwiska ludzi, pionierów, którzy zaczęli, wnieśli wkład w jej rozwój. Podaję te, które pamiętam, które znalazłem, przepraszając tych, o których zapomniałem lub przeoczyłem, prosząc

jednocześnie by uzupełnić.

W kolejności przewodniczący: Józef Wrana, Alfred Jaźwiec, Józef Patas, Roman Lubszczyk, Bogusław Kniszka obecnie Grzegorz Sosna.

Dalej członkowie zarządów, komisji rewizyjnej i pracujący w Spółce: Józef Piechaczek, Józef Skrzyszowski, Antoni Piechaczek, Leon Piechaczek, Hubert Faber Edward Wrana, Walter Nitsche, Horst Nitsche, Renata Kurzydem, Ignacy Kwiaton, Konrad Klusek, Tadeusz Wawrosz, Eugeniusz Swoboda, Stanisław Brzoza, Alojzy Duda, Tomasz Duda, Stanisław Włoch, Szczepan Dzierżęga, Stanisław Błokesz, Franciszek Strączek, Jolanta Wszolek, Gerard Bugiel, Andrzej Turek, Michał Adamczyk Urszula Dzierżęga i wielu innych.

Raz jeszcze przepraszam ich i ich bliskich, że o nich zapomniałem.

Być może przyjdzie czas, że się to uzupełni.

Żartobliwie, lecz taki już jest ten świat. Kiedy zapytać dzieci, skąd leci woda, można przekornie usłyszeć w odpowiedzi „ze ściany”. Jak i na zapytanie skąd mleko...? Ze sklepu. Z kartonu.

Warto więc przypomnieć, jak to było z tą „wodą”. Nie tylko w Turzy.

W wodę w sposób grawitacyjny zaopatrywano w Gorzycach zabudowania i pałac hr. Arco, po drodze szkołę. Obiekty te zasilane były w wodę ze studni znajdujących się niedaleko Kapliczki. Ponoć tak zaopatrywano też starą szkołę w Turzy, gdzie przy wykopach w okolicy znaleziono ołowiane rurki mające to potwierdzić. Miał również studnie Rogów, o czym świadczy pismo Gminy skierowane do turskiej Spółki, by ta wyczyściła i wydezynfekowała tamte ujęcia. Własne zasilanie miały familoki na Frydrychu. Szkoda tych źródeł. Ostały się jeno w Turzy Śląskiej i też nie wiadomo na jak długo, bo plany zagospodarowania przestrzennego nie sprzyjają ich utrzymaniu. No, a co będzie, jak woda w nich zaniknie?

A co w przypadku „zagrożenia wody” w potężnych zbiornikach, które nas w nią zaopatrują? Czy to, co w studniach, nie wystarczyłoby chociaż na ugaszenie pragnienia? Pomyślmy o tym, nim będzie za późno.

Czego życzyć Zarządowi w rocznicę 65-lecia zawiązania i początków Spółki? Spokoju, zdrowej współpracy, zrozumienia... i jak wszystkim się zyczy przy takiej okazji, pieniędzy.

Bogusław Kniszka

RUKOLA – AFRODYZJAK STAROŻYTNYCH RZYMIAN

Rokietta siewna czyli rukola to bardzo smaczna roślina z rodziny kapustowatych. Przybyła do nas z rejonu Morza Śródziemnego, gdzie rosła dziko.

Rukola od dłuższego już czasu cieszy się w naszym kraju ogromnym zainteresowaniem. Znajduje zastosowanie w wielu sałatkach.



Doskonale sprawdza się również na kanapkach, jako dodatek do pizzy, zup, makaronów. Można z niej przyrządzić smakowite sosy a także dodać do koktajli, by podkreślić ich smak. Z liści rukoli można przygotować pyszne pesto miksując je z ziarnami słonecznika, oliwą, ząbkami czosnku, solą oraz odrobiną miodu. Warzywo to posiada w sobie mnóstwo dobrodziejstw. To bogactwo witamin A, C i K, a także folianów, wapnia, magnezu, potasu i żelaza. Warto tutaj wspomnieć, że za sprawą antyoksydantów rukola wykazuje działanie antynowotworowe.

Jej niska kaloryczność i bogactwo błonnika sprawiają, że wspomaga odchudzanie, zapewnia uczucie sytości na długi czas i poprawia perystaltykę jelit. Duża zawartość witaminy wpływa zbawiennie nie tylko na naszą odporność lecz jest również korzystna

między innymi dla zdrowia i piękna skóry. To bardzo wdzięczna i mało wymagająca roślina. Można ją posiać w ogrodzie, a także w doniczce na balkonie.

Ciekawostką jest, że rukola ma kilka razy więcej żelaza i wapnia niż tak lubiane liście sałaty lodowej.

Mój przepis na pyszne pesto z rukoli.

1. Rukolę dokładnie myjemy i osuszamy.
2. W międzyczasie obieramy dwa ząbki czosnku i wrzucamy je do kielicha blendera.
3. Dodajemy rukolę, posiekaną natkę pietruszki, garść orzechów, oliwę z oliwek oraz sok z cytryny i parmezan.
4. Całość miksujemy na gładką masę.

Anna Piotrowska

WŁAŚCIWY START

W dzisiejszym artykule chciałabym poruszyć temat ścieżki zawodowej.

Gdy nie zostało już wiele czasu, by podjąć decyzję o wyborze szkoły, często w umyśle dzieci i rodziców wkrada się pewien chaos, a także stres i niepewność.

Nie jest to łatwy temat. W naszym życiu często się bowiem zdarza, że musimy się przekwalifikować. Przy odpowiedniej dawce motywacji, zawód można oczywiście zmienić w późniejszych latach. Nie jest to jednak łatwe przedsięwzięcie, dlatego już na samym starcie warto ten temat przemyśleć dokładnie.

Jakich rad udzielilibyśmy młodemu pokoleniu?

Pierwszym warunkiem dobrego zaplanowania kariery zawodowej jest poznanie samego siebie. Poznanie siebie w aspekcie wyboru zawodu, to analiza własnych zainteresowań, uzdolnień, temperamentu, cech charakteru oraz stanu zdrowia. Warto więc zastanowić się, w czym jesteśmy dobrzy i w jakim środowisku chcemy pracować. Już od dziecka wykazujemy zainteresowanie konkretną dziedziną życia. Rozwijanie umiejętności i zainteresowań pomoże rozwijać pasję. Sprawi, że będziemy chcieli zamienić ją w zawód i w ten sposób zarabiać na życie. Warto przyrzeć się rykowi pracy w naszym kraju. Ważne jest, aby zrozumieć, jakie zawody są poszukiwane na rynku pracy, jakie branże będą się rozwijać w przyszłości i jakie umiejętności zawodowe będą poszukiwane. Warto również pomyśleć o pomocy doradcy zawodowego, który pomoże w kierunku kształcenia. Pomoc w wyborze zawodu można również uzyskać w poradniach



psychologiczno-pedagogicznych.

Drodzy Rodzice, to Wy najlepiej znacie swoje dzieci – wiecie jacy są, co lubią, jakie mają zdolności czy zainteresowania. Dzięki tej wiedzy możecie ułatwić podjęcie decyzji o dalszym kształceniu swoim dzieciom i sprawić, że w przyszłości będą szczęśliwe i spełnione w pracy. Możecie odwołać się także do swoich doświadczeń. Pamiętajmy jednak, żeby nie naciskać. Często bywa tak, że jeśli dziecko nie ma konkretnego planu na przyszłość, rodzic przejmuje odpowiedzialność

podjęcia decyzji o dalszym kierunku nauki. Nie pomożemy dziecku, decydując za nie. Decyzja należy do nich samych. To oni muszą podjąć ostateczną decyzję i zaplanować własną ścieżkę życia zawodowego.

Zachęcam również do zapoznania się z testem:

<https://test.wybierz-zawod.eu/>

Anna Piotrowska

KURKUMA

CO MOŻEMY O NIEJ POWIEDZIEĆ?

Najważniejszym chyba elementem kurkumy jest aromatyczny korzeń, który po odpowiednim przetworzeniu, wysuszeniu i zmieleniu, zostaje przekształcony się w sproszkowaną przyprawę kuchenną o energetycznym żółto-pomarańczowym kolorze i pieprzowo-korzennym zapachu. W smaku jest raczej neutralna, co można potraktować także jako jej zaletę. Dzięki temu można ją dodawać do różnego rodzaju potraw, nie wpływając zasadniczo na zmianę ich smaku. Ciekawostką jest fakt, że po kurkumę warto sięgnąć w trakcie przygotowywania ryby, ponieważ zmniejsza ona intensywność jej zapachu.

Kurkumę kocha drób. Za co? Drób z kurkumą stanowi idealne połączenie, ponieważ przyprawa ta pozwala zachować soczystość mięsa. Znane się jej dobroczynne właściwości na nasz organizm. Pomaga zwalczać nawracające afty, łagodzi stany zapalne błony śluzowej dziąseł, chroni przed gromadzeniem płytki nazębnej i przyspiesza gojenie drobnych ran. Bardzo popularnym suplementem stała się tak zwana kurkumina. Jest ona jednym ze związków chemicznych występujących w korzeniu kurkumy. Jest suszona, mielona na proszek i używana jako przyprawa. Dlatego odpowiadając na pytanie, czym kurkuma różni się od kurkuminy, możemy powiedzieć, że tak naprawdę niczym.

Zanana jest przede wszystkim z przeciwnowotworowego oraz chemoprewencyjnego działania — zastosowanie naturalnych lub syntetycznych związków chemicznych w celu zatrzymania, spowolnienia procesu nowotworzenia lub odwrócenia już powstałych zmian.

Kurkumina wykazuje szereg pozytywnych właściwości, mających wpływ na cały organizm. Warto więc po nią sięgnąć, do czego zachęcam.

Anna Piotrowska

PARĘ SŁÓW O KASZY

Dzisiaj porozmawiamy o kaszy jęczmiennej, która jest jedną z najpopularniejszych kasz w Polsce. Występuje w kilku odmianach, z których każda wykazuje właściwości prozdrowotne. To główny składnik naszej ulubionej zup – krupniku oraz fantastyczna podstawa wielu odżywczych dań.

Kasza jęczmienna dostępna na polskim rynku występuje pod nazwami:

- pęczak tradycyjny oraz obtaczany (tzw. kujawskiego);
- łamana (wiejska) – oczyszczona i obtuszczone, ale nie wypolerowana;
- perłowa (mazurska) – pozbawione łuski ziarno, poddane procesowi łamania i polerowania (występuje w trzech rozmiarach: gruba, średnia i drobna);
- perłowa prażona.

Dłaczego ziarno jęczmienia jest tak cenne dla naszego organizmu?

To niezwykle bogate źródło witamin, minerałów i pierwiastków śladowych. Włączając posiłki bazujące na tej roślinie do swojego menu, zapewnimy sobie solidne porcje: wapnia, fosforu, potasu, cynku, żelaza, magnezu, sodu, cynku, kwasu foliowego oraz witamin B1, B2, B3, B6, A i K.

W kaszy jęczmiennej występuje białko roślinne, które stanowi doskonałą alternatywę dla białka zwierzęcego. Kasza z jęczmienia to atrakcyjna opcja dla osób na diecie wegetariańskiej i wegańskiej.

Uwaga! Przeciwwskazaniem, od którego warto zacząć jest celiaka. Jęczmień zawiera gluten, więc osoby z celiakią lub nietolerancją glutenu powinny unikać tego produktu żywnościowego. Z konsumpcji kaszy jęczmiennej powinny zrezygnować również osoby zmagające się z chorobą wrzodową żołądka i/lub dwunastnicy.

Anna Piotrowska

PELLET PREMIUM

WAGA
OPAKOWANIA

15
KG

WARTOŚĆ
OPALOWA

17,4
MJ/KG

ZAWARTOŚĆ
POPIOŁU

0,5
%

WILGOTNOŚĆ

7,3
%

ŚREDNICA

6
MM



PELLETS PREMIUM wytwarzany jest z najwyższej jakości biomasy sosnowej, co gwarantuje jego doskonałą czystość. Nasz **PELLET** nie zawiera piasku, kory i innych zanieczyszczeń. Dzięki temu możesz cieszyć się niezawodnym działaniem swojego systemu grzewczego bez awarii i koniecznego, częstego czyszczenia lub konserwacji.

PELLET PREMIUM JUŻ W SPRZEDAŻY

Pawilon handlowy:
ul. Zamkowa 11, 47-400 Racibórz

Sklep internetowy:
www.shop-oman.pl

XXIII GORZYCKA GALA

Człowiek
o złotym sercu27 WRZEŚNIA 2024
godz. 18:00sala widowiskowa Ośrodka Kultury
w Gorzycach

SUKCESY NASZYCH GAWĘDZIARZY W BUKOWINIE TATRZAŃSKIEJ

W Domu Ludowym Bukowiańskiego Centrum Kultury odbyła się 58. edycja Festiwalu Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania” – Ogólnopolskiego Konkursu Gawędziarzy, Instrumentalistów, Śpiewaków, Druzbów i Starostów Weselnych.

Arek Stabla z Gorzyczek zdobył I miejsce i Góralską Spinkę.

III miejsce w swojej kategorii zajął Jakub Brzdęk z Kolonii Fryderyk i był to jego premierowy udział w tym prestiżowym, ogólnopolskim konkursie.

Obaj gawędziarze reprezentowali GCK w Gorzycach. Talent i miłość do słowa mówionego jest tutaj kluczem, ale silna reprezentacja kibiców naszego GCKu „na żywo” przyniosła dodatkowe szczęście.

Redakcja

SMERFY W KUCOBACH

17. Gromada Zuchowa Czyżyki z Czyżowic oraz inne zuchowe smyki z powiatu wodzisławskiego w dniu 8 lipca br. wyruszyły do Stolicy Harcerskiej w Kucobach w województwie opolskim niedaleko Olesna. Tegoroczna fabuła obozu zdominowana została przez sympatyczne SMERFY, stąd czas był wypełniony smerfowo-zuchowymi przygodami. Grupa 50. dzieci zakwaterowana została w namiotach harcerskich. Na podobozie usytuowanym w lesie i w najbliższej okolicy odbywały się zuchowe działania związane z pionierką, czyli budowaniem obozowiska oraz ciekawe gry i zabawy. Tydzień przepleciony także dwoma wycieczkami do Zoo w Opolu i Parku Dinozaurów w Krasiejowie, minął niezwykle szybko.

To budujące, że cały czas znajduje się kadra harcerska, złożona zarówno z młodych harcerzy, jak i tych z dużym doświadczeniem, która chce w pełni wolontariacko służyć innym. Zuchenkami i zuchami z gminy Gorzyce dzielnie pomagali bardzo młodzi harcerze Oskar Hoflich i pełniący odpowiedzialną funkcję oboźnego Artur Szcześniak – obaj z Czyżowic. Nad wszystkim czuwały drużyny: Maria Kmiecik, Dorota Hoflich i Anna Bierska. Dzięki ich pracy dzieci wypoczęły, zdobyły nowe umiejętności i szczęśliwie wróciły do domów, bogatsze o harcerskie doświadczenia i wrażenia.

Z harcerskim pozdrowieniem CZUWAJ!

Anna Bierska

ZAKOŃCZENIE

AKCJI LATO NA WSI

Z GCK GORZYCE

BOISKO W ODRZE 30.08.2024

GODZ. 10-13

ATRAKCJE:

- PROSZKI HOLI
- DMUCHAŃCE
- ŚLIZGI
- ANIMACJE DLA DZIECI
- TATUAŻE
- MUSICAL TANECZNY PODSUMOWUJĄCY
- WARSZTATY TANECZNE MIX
- ORAZ WIELE CIEKAWYCH ATRAKCJI

GCKG
GMINNE CENTRUM KULTURY
W GORZYCACH

GCKG **gorzyce.pl** **nowiny.pl** **Wodzisław.pl** **masz wodzisław** **Gazeta**



17. Gromada Zuchowa Czyżyki